Nr. 43. **Cena 3 centy.** **1867.**

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano.

Przedpłata w miejscu wynosi:

rocznie . .	10	złr.		
ćwierćrocznie	2	„	50	c.
miesięcznie	—	„	85	„
Ner pojedyn.	—	„	3	„

Z przesyłką pocztową:

rocznie . .	13	złr	60	c.
ćwierć rocznie	3	„	40	„
miesięcznie .	1	„	15	„

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.

Redakcja w rynku Nr. 178.

Wydawnictwo Nr. 503⅛.

Ekspedycja i bióro inserat plac katedralny pod l. 31, w domu p. Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stępla) . 4 c.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. —

Czwartek dnia 21. Lutego. — Eleonory K. (rzym.) — Nykyfora M. (grec.).

Wiadomości polityczne.

Głównym przedmiotem zajęcia całej prasy austrjackiej jest ciągle jeszcze najnowszy akt konstytucyjny, inaugorowany przedłożonemi sejmom tak po tej jak i po tamtej stronie Litawy reskryptami; zdania jednak dzienników wszelkiej barwy o tym akcie są jeszcze tak dorywcze i aforystyczne, że trudno zrobić z nich ogólny obraz przyjęcia, jakiego znalazły te manifestacje rządowe. To tylko nadmienić musimy, że po największej części pochwalają one ten nowy niby znak konstytucyjny, tylko „Morgenpost“ upatruje w nim koniecznie jekiś rodzaj oktrojowania, a „Vaterland“ powiada wprost, że rząd stoi teraz na gruncie zupełnie nielegalnym, i że zwołana teraz rada państwa nie jest konstytucyjną i przeto należy się jej przymiotnik „bezimiennej“.

Nie równie większa jednak radość, bo ogólna i bezwarunkowa prawie panuje po tamtej stronie Litawy, i my też nie dziwimy się jej wcale; Węgrzy otrzymali wszystko, czego pragnęli, a sama wytrwałość i solidarność, z jaką przez tyle lat bronili praw swoich, nadaje im prawo do radowania się swojem zwycięztwem. I radują się też oni całem sercem, oddając oraz cześć tym mężom, którzy z całym patrjotyzmem przewodniczyli im w dniach ciężkiej próby. Deak, Andrassy, są to imiona, które każdy Węgier wymawia z uwielbieniem. i co chwila też prawie składa im naród dowody tego uwielbienia w licznych adresach i owacjach. Ale nawet i z po za granic kraju dochodzą ich życzenia i gratulacje z powodu tak szczęśliwie dokonanego dzieła, gdyż jak donoszą z Pesztu, miał Andrassy otrzymać już telegramy gratulacyjne od prezydenta ministerstwa rumuńskiego, Jana Ghyki, i od księcia Napoleona.

Pomimo też wszelkich zaprzeczeń utrzymuje się w Peszcie pogłoska, że Cesarz już w przyszłą sobotę przyjedzie do stolicy węgierskiej. Hr. Andrassy przybył przedwczoraj do Wiednia, a nazajutrz miał z najwyższym zatwierdzeniem innych ministrów powrócić do Pesztu, aby we czwartek przedstawić ministerstwo sejmowi. Równocześnie rozpoczną się w sejmie obrady nad ustawą o sile zbrojnej i o komisji 67miu. Te obrady spodziewają się ukończyć w krótkim czasie, poczem sejm ma się odroczyć, by ministerstwo miało czas uorganizować się i przygotować potrzebne wnioski dla sejmu.

W dodatku do reskryptu król. którym zagajony został sejm węgierski, ogłosiła jeszcze wczorajsza „Gazeta Wied.“ siedm innych dokumentów, które odnoszą się do rozwiązania siedmiogrodzkiej kancelarji nadwornej, węgierskiego namiestnictwa i węgierskiej kancelarji nadwornej.

W innych sejmach krajowych nieprzyszło dotąd jeszcze do żadnych debat nad najnowszem przedłożeniem rządowem, niektóre tylko sejmy oddały je zaraz osobnym komisjom do rozważenia, i dopiero w kilka dni przedłożoną one swoje sprawozdania. Z Pragi tylko donosi telegram, że deputowani z większych posiadłości mieli 18. b. m. konferencję w pałacu Colloredo, i że dzienniki czeskie powstają na niektóre punkta przedłożenia rządowego, jak również na to, iż niema w niem żadnej wzmianki o ministrach dla zachodniej połowy monarchji.

Z Warszawy piszą: „Nie pamiętają już dawno takiego tańcowego szału; zdaje się, że każdy zapomnieć chce o żalu, co piersi gniecie i na kilka godzin przynajmniej odurzyć się wirem mazurów i lansjerów. Resursowe Towarzystwa także nie próżnują, a redutowe sale teatru wywierają urok, od dawna nie widziany. Przedwczoraj odbyła się już czwarta maszkarada, a każda liczniejsza od dawniejszych, na trzeciej było blizko dwa tysiące osób, na tej już przeszło dwa tysiące pięćset. Rozwijają się szczęśliwą progresją. I nie myślcie przypadkiem, że tylko Moskale na nie przychodzą, a z naszych ludzie nieprzyzwoici; mogę wam zaręczyć, że wybór męzkiego Towarzystwa regularnie tam się zbiera.

Czemu jednak właśnie obecny czas do tego wybraliśmy, pozostanie to zapewne psychologiczną zagadką, choć narodowi psycholodzy uporczywie twierdzą, że tak zawsze bywało przed każdą katastrofą; przewidują więc nowy przewrot rzeczy; przecież odwołując się na jakiś głos proroczy własnego wnętrza, twierdzą, że nowy przewrot dla nas będzie korzystnym. Cokolwiekbądź przyszłość na nas zleje, to pewna, że się wcale do tego nie gotujemy, a gdyby jeszcze kiedyś szczęście nam zabłysnąć miało, dostanie nam się omackiem, bo nie pracujemy z jasnem przeświadczeniem, żeby na nie zasłużyć. Szał zabawy, który nas właśnie w tych chwilach ogarnął, gdzie się co dzień najgorszych rzeczy spodziewamy, świadczy wymownie, że i na godności nam zbywa i na publicznej opinji, przecież po części nie nasza to wina, bo od tymczasowych władzców naszych ani jednej ani drugiej nie nauczymy się, a wrodzone nam lenistwo stoi oporem, żeby dwa te niezbędne do szczęścia narodowego przymioty o własnej pracy sobie wyrobić.“

Z Poznania donoszą: Podczas gdy ks. arcybiskup gnieźnieński zakazał księżom swej djecezji wszelkiego udziału w wyborach do parlamentu niemieckiego, co niekorzystnie oddziaływało na przebieg tychże — prałat ten w innym kierunku niepowstrzymuje się od agitacji politycznej. Wydał bowiem w tych dniach niemiecki okólnik względem składek na zakład narodowo-niemiecki inwalidów, który poleca duchowieństwu polskiemu. Ostatnie wybory wykazały, że ludność polska w Poznańskiem przeważa, a Niemcy w parlamencie, jeżeli tylko szczyptę mają wstydu i uczciwości, niemogą zapoznawać naszej narodowości. Dobry skutek wyborów należy przedewszystkiem przypisać solidarności i poczuciu narodowemu włościan, którzy nawet groźbami niedali się odwieść od głosowania na kandydatów polskich.

Co do projektu konstytucji północno-niemieckiego związku zastrzegły sobie rządy związkowe, że wszelkie zmiany, jakieby chciał poczynić w nim parlament, potrzebują ich potwierdzenia. Natomiast nie może ani projekt ten stać się ustawą związkową, ani konstytucja związkowa nie może wejść w życie bez przyzwolenia parlamentu i pojedynczych rządów.

Podług doniesień telegraficznych z Berlina zdaje się, że król pruski zagai osobiście parlament niemiecki.

Konferencje państw południowo-niemieckich w sprawie organizacji wojskowej, zostały naznaczone na dzień 1go październik b. r.

Stolicy apostolskiej zagraża w tej chwili przesilenie dyplomatyczne. Amerykański pełnomocnik oświadczył kurji rzymskiej, że zdejmie swój herb, jeśli kościoł protestancki nie zostanie otworzony i nie nastąpi zadośćuczynienie za czyny, które poprzedziły jego zamknięcie; to samo zamyśla uczynić reprezentant angielski. Kardynał Antonelli obiecał za kilka dni odpowiedzieć na żądania obudwu dyplomatów.

W sprawie wschodniej znachodzimy dziś w kilku dziennikach doniesienie, że ministerstwo tureckie zamyśla zwołać zgromadzenie notablów bez różnicy wyznania, którego zadaniem będzie pomagać rządowi w przeprowadzeniu Hat-Humayum z roku 1856. Wprawdzie wiadomość ta nie jest jeszcze poręczona, ale zdaje się na wszelki sposób, że Porta zamierza istotnie poczynić jakieś koncesje dla chrześcjan, a to głównie za naciskiem mocarstw gwarancyjnych. Jak się dowiaduje „Indep. Belge“, kazała Porta oświadczyć gabinetowi francuzkiemu, że gotowa jest uznać zasady autonomji Kandji, i uczynić Kandjotom natychmiast odpowiednie koncesje, jeźli powstańcy zechcą na tej podstawie przystąpić do układów. Skutkiem tego przystąpienia miano posłać panu Bourré do Stambułu nowe instrukcje, a jeźli odpowiedź jego będzie pomyślna, ma gabinet paryzki wysłać ajenta do Kandji, ażeby tamtejszym krajowcom gwarantował imieniem Francji dopełnienie obietnic tureckich. Z tą wiadomością zgadza się też widocznie najnowszy telegram paryzki, który powiada, że przedłożenie żółtej księgi ciału prawodawczemu zostało odłożone do środy dla tego, ponieważ pan Moustier chce dołączyć do niej najnowsze jeszcze dokumenta świadczące, iż Turcja skłania się do ułatwienia dzieła pojednania, do którego została wezwaną.

Co do zadania nadzwyczajnych posłów, których wyprawiła teraz Grecja do dworów europejskich, utrzymują dzienniki francuzkie

że polecono im nietylko zawiązać na nowo bezpośrednie stosunki z mocarstwami opiekuńczemi, ale poruszyć także kwestję względem rewizji granic z r. 1832 i z tego też powodu miał król Jerzy odroczyć podróż swoją do Danji aż do marca, ażeby pełnomocnicy jego mieli czas poczynić wprzód mocarstwom potrzebne oświadczenia.

Wytrwałość Węgrów a nasza nieporadność.

Dzień 19. lutego przyniósł Węgrom urzeczywistnienie ich najgorętszych życzeń, których dopełnienie zawdzięczyć tylko mają swej wytrwałości i konsekwentnemu postępowaniu w raz obranym kierunku. Sześć lat trwała walka usilna między uprawnionemi żądaniami Węgrów a różnorakiemi zwodniczemi przymileniami się ministerstwa wiedeńskiego, którego jedynym było życzeniem, aby Węgrów zwrócić z drogi prawnej i konstytucyjnej na drogę ustępstw i oktrojowań.

Należy sobie przypomnąć, w jakiem położeniu zostawali Węgrzy, gdy im po raz pierwszy w r. 1861 przy otwarciu sejmu proponowano różne koncesje, które oni jednomyślnie za poradą swego Deaka, wręcz odrzucili, żądając jedynie przywrócenia konstytucji z r. 1848. Każdy inny kraj byłby chętnie przyjął to, co im rząd natenczas ofiarował, aby się tylko wydostać z szponów reakcji, jaka ich od roku 1850 po przytłumieniu powstania aż do r. 1860, a więc przez 10 lat niemiłosiernie trapiła, niszcząc kraj i odmawiając mu jakichkolwiek praw i usiłując narodowość węgierską zgermanizować w szkole i urzędzie. Mimo jednak niedawno przebytych tak przykrych chwil, Węgrzy nie dali się ułowić na piękne słówka p. Schmerlinga, lecz wytrwale obstawali przy swych żądaniach, nie ustępując mimo wszelkich ze strony rządu usiłowań i obietnic ani kroku od nich.

Odrzuciwszy tym sposobem w r. 1861 na pierwszym sejmie, wszelkie tentacje rządowe, stanęli Węgrzy na stanowisku opozycyjnym, na którym wytrwali przez lat sześć, broniąc z całym uporem, jaki tylko zaczerpać można w przeświadczeniu prawa swego, konstytucji swojej, którą rząd koniecznie chciał zastąpić bądź dyplomem październikowym, bądź powołaniem ich do rady państwa, do której jednak w żaden sposób wciągnąć się niedali.

Wszelkie usiłowania tak ze strony p. Schmerlinga jak i hr. Belcredego były nadaremne, a jeden kanclerz po drugim musiał ustępować, ponieważ nie mógł doprowadzić Węgrów do poddania się oktrojowanym patentom. Mężowie ci dali równocześnie piękny przykład, jak służąc koronie można oraz niezapoznawać spraw swego kraju; niechcieli oni stać się ślepemi narzędziami rządu, bo w chwili, gdy od nich żądano niezgadzających się z ich przekonaniem postanowień, raczej ustąpili ze swej posady, zanim udział wzięli w jakimkolwiek akcie niekorzystnym dla ich kraju.

Owocem takiego postępowania, opartego na świadomości swych praw nieprzedawnionych i wiekowych swych dziejów, a podtrzymywanego solidarnością, bez przykładu i najenergiczniejszem wytrwaniem na raz obranej drodze, są ustępstwa ze strony rządu, który w najnowszym reskrypcie udziela Węgrom odpowiedzialne ministerstwo, jako pierwszy warunek do dalszych obopólnych rokowań pod względem przywrócenia konstytucji z roku 1848.

Dzięki więc usilnej pracy w kierunku narodowym i wytrwałości nielada, z jaką zawsze występowali w obec różnorodnych obietnic rządu, Węgrzy uzyskali ministerstwo, które im się należy na podstawie konstytucji z roku 1848. Nie chcemy i nie możemy żadnych czynić porównań między postępowaniem Węgrów a naszem, jak również zestawiać wyniki ich polityki z naszą, gdyż zostajemy w innem położeniu a stanowiska obopólne na innych polegają podstawach.

Zawsze jednak wolno nam będzie zastanowić się nad postępowaniem naszem i Węgrów, bez względu na otrzymane rezultaty. O ile bowiem w ciągu ostatnich sześciu lat polityka węgierska była jasną, stałą i zrozumiałą, o tyle nasza była chwiejną, bez programu i doszła w ostatnich czasach do zupełnej bezbarwności, stawszy się chorągiewką w ręku kilku osobistości, niedających nam wcale żadnej rękojmi, aby obrana przez nich droga doprowadziła nas do jakichkolwiek pożądanych rezultatów.

Nie mieliśmy Deaka, oto jedna z głównych przyczyn, dla której nie mieliśmy żadnego wytkniętego kierunku, w którym skupiałyby się wszelkie dążności i usiłowania polityczne.

Nie mieliśmy stronnictw w sejmie, któreby jedno drugie kontrolowały i w wzajemnych pracach się uzupełniały.

Nie mieliśmy programu, bo najliczniejsza część posłów naszych w tak grubej pogrążona była ciemnocie politycznej, iż wcale nie wiedziała czego chce, a druga różnemi chwilowemi powodując się względami, niewytrwała w obranym kierunku, lecz co roku przerzucała się z jednej ostateczności w drugą.

Takie było zachowanie się nasze i Węgrów w akcji konstytucyjnej; jeszcze większa zachodziła różnica między krajami obopólnemi. Węgry jak jeden mąż stali za swym sejmem a doprowadzili solidarność do ostateczności, odmawiając rządowi uprawnienia do poboru nie uchwalonych przez sejm ich podatków. Każde słówko wyrzeczone w peszteńskiej Izbie przez Deaka lub któregokolwiek z przewódzców, odtętniało tysiąckrotnie w kraju, i znalazło największy w nim posłuch. Wszystkie klasy społeczeństwa popierały opozycję sejmu, pracując równocześnie najusilniej około podźwignięcia rozwoju narodowości w literaturze i innych dziedzinach, a nie zalegając pola materjalnych dążności.

U nas przeciwnie apatja była najwybitniejszą cechą, bo nie wiele się spodziewano po sejmie, który też istotnie obawy kraju w zupełności potwierdził; po za sejmem zaś praca luźnych indywiduów nie była dość wydatną, aby mogła przysporzyć krajowi jakikolwiek pożytek na szerszą skalę. Lenistwo i obojętność nawet co do własnych spraw w klasach wyższych doszły do niepraktykowanej potęgi, a lud pozostał na tej samej nizkiej stopie, na jakiej pozostaje od wieków.

Podczas gdy Węgrzy czerpią swą potęgę z siły ludu, na którym oprzeć się mogą, my ciągle jeszcze chcielibyśmy się bez niego obejść i zamykamy się w szczupłem kółku dawniej uprzywilejowanych stanów, aczkolwiek lud nasz i podczas obecnych wyborów okazał, iż nieraz chętnieby z nami szedł, gdyby tylko do niego się szczerze zbliżono.

Niechaj więc każdy z powyższego zestawienia czerpie wypływającą z niego naukę, iż tylko wytrwała i silna praca, kierowana ku jednemu zadaniu a konsekwentne i wspólne wszystkich klas postępowanie, w celu osiągnięcia tegoż, może nas w politycznej naszej akcji doprowadzić do pożądanych celów; bez tego zaś pozostaniemy w dotychczasowym bezładzie i bezradności, która w każdym pojedynczym wypadku inne przekazuje nam postępowanie, lada chwila się zmieniające, a dla kraju połączone z najzgubniejszemi skutkami.

Więc raz jeszcza polecamy reprezentantom naszym: Wytrwałości i stałego a jasnego programu!..

Korespondencje.

Brzeżany 18go Lutego 1867.

(S.) Czytuję od niejakiego czasu tak w waszym jak niemniej i w innych dziennikach sprawozdania z różnych miejsc o dokonanych wyborach do rad gminnych — a gdy z Brzeżan podobnego nie znachodzę, pozwólcie, że jako wasz dawny znajomy takowym się wam przysłużę. — Wybory do rady miejskiej już od dawna wszystkich zajmowały — lecz wybitnie zaczęła się agitacja dopiero po dokonanym wyborze posła. — Komitet składający się z kilku członków z inteligencji, odbywszy kilka szczupłych i szczuplejszych posiedzeń, ułożył listę kandydatów dla każdego koła — i w samej rzeczy wszyscy wymienieni w tych listach zostali prawie jednogłośnie wybrani. — Głosowało na tysiąckilkanaście wyborców tylko czterysta kilkanaście. — Obrani zostali radnymi: proboszcz łaciński, dwóch adwokatów, notarjusz, lekarz obwodowy, aptekarz, dawny burmistrz, sądowy aktuarjusz, profesor gymnazjalny, dwóch budowniczych, kupiec, dwunastu tak z inteligencji miejskiej jak i z celniejszych przemysłowców i rzemieślników, i nareszcie 12 żydów.

W tej chwili dowiaduję się, że partja niezadowolnionych, stanowiąca bodaj czy nie większość, wniosła do Namiestnictwa umotywowany protest, zaopatrzony kilkuset podpisami przeciw nielegalności wyborów. Jakkolwiek nie podzielam zapatrywania się przewódzców dokonanego wyboru, nie mogę też i do partji niezadowolnionych się przyłączyć. Obecne nieporozumienie jest co najmniej świadectwem naszej małoletności — nieufność zaś i prawdopodobnie prywata największą tu rolę odgrywają.

Przeciw zarzutowi, zasłania się podobno komitet wyborczy mandatem od członków Towarzystwa pożyczkowego na walnem zgromadzeniu w Grudniu 1866 r. mu udzielonym; niech mi tu wolno będzie zauważyć, że należący

obecnie do tegoż towarzystwa zaledwo czwartą część mieszkańców Brzeżan stanowią.

Udzielony tym sposobem mandat, mógł służyć do zwołania ogólnego zgromadzenia pp. wyborców — gdyż musi ktoś inicjatywę wziąść, ale zawsze należało poddać utworzenie komitetu obowiązującego wszystkich pod ogólne głosowanie.

Najprawdopodobniej byłby ten mandat potwierdzonym został — lecz wynikła by tylko ta różnica, że musiałyby posiedzenie przedwyborcze być trochę pełniejsze i jawniejsze, jak były — i dałyby sposobność do wyrobienia się w łonie członków jawnej opozycji — a tem samem nie byłoby przyszło do wytoczenia tej sprawy pod sąd władz, jak niemniej i opinji publicznej — nad czem mocno ubolewamy i to tem więcej, że zarzut spowodowania nielegalności trafia ludzi, którym prócz braku praktyki lub właściwego pojęcia podobnej agitacji, niebym zarzucić nie mógł i niechciał. — O wyborze burmistrza — lub możliwem unieważnieniu dokonanych wyborów, nieco później wam doniosę.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— JE. hr. Namiestnik podejmował u siebie na wczorajszej recepcji wszystkich posłów sejmowych i naczelników władz rządowych. Przyjęcie trwało do późnej godziny.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Wszystkie sprawy nie załatwione z ostatniego posiedzenia, odbytego dnia 14. bm., tudzież: 1) Wypłata za sukno dostarczone na mundury straży miejskiej. Sprawozd. radny p. Maniecki. 2) Reorganizacja urzędu miar i wag. Sprawozd. radny p. Dr. Milleret. 3) Obsadzenie opróżnionego miejsca nauczyciela przy szkole św. Marcina. Sprawozd. radny p. Szemelowski.

— Wczoraj okazał się znów świeży numer „Chochlika“, jedynego u nas pisemka humorystycznego, które protegowanym przez takowe mecenasom politycznym do spokojnego trawienia wcale się nie przyczynia. Opóźnienie wydania sowicie nadgrodzone zostało trafnemi dowcipami i ilustracjami, które doskonale charakteryzują sytuację naszą. Polecamy przeto pisemko to naszym czytelnikom.

— Stowarzyszenie młodzieży kupieckiej, na podstawie nowych statutów zorganizowane, zamyśla urządzić czytelnię, w którym to celu stosowny lokal najęło w kamienicy Wernera. Redakcje wszystkich krajowych pism perjodycznych obiecały zasilać tę instytucję, która rokuje wielkie powodzenie. Już samo zetknięcie się młodzieży kupieckiej między sobą i z ludźmi wyższej inteligencji i wymiana obopólna zdań wpłynie korzystnie na członków, którzy dotychczas samopas chodząc, nieznali się nawet tak dalece ze sobą, iż na stukilkanastu, zaledwie czternastu w bliższej ze sobą stali znajomości. Fundusze, któremi towarzystwo dysponuje, przyczynią się również znacznie do jego rozwoju.

— „Czas“ donosi, iż w Krakowie odbywa się ścisła rewizja domów, bacząca na oświetlenie schodów i utrzymywanie czystości. Kilkudziesięciu właścicieli skazały już władze miejskie na grzywny za niewypełnianie odnośnych przepisów. Z tego i z różnych innych doniesień widać, iż prezydent miasta dr. Dietl z całą energją wziął się do przeprowadzenia policji bezpieczeństwa i czystości w mieście, i że radni krakowscy usilnie mu dopomagają. Samorząd gminy wydaje zatem dojrzałe owoce.

— Z Narola donoszą nam, iż 17. odbył się tamże bal składany — reprezentowane bowiem były na nim wszystkie narodowości, stany i wyznania. Przewodniczący tańcami, podchociwszy sobie, wykluczył z porządku tańców mazury i krakowiaki, albowiem ochocza młodzież, której przewodniczył, nieumiejąc takowych tańczyć, zasłoniła się tendencjami politycznemi.

— W tych dniach rozesłało wiedeńskie panslawistyczne towarzystwo „Slowanska Beseda“ doroczne swoje sprawozdanie, zredagowane w czeskim i moskiewskim języku, w którem wzywa także wszystkich Słowian do współudziału i do nadsyłania książek i pism dla ich czytelni. My z naszej strony czujemy się spowodowani oświadczyć, że chociaż całem sercem pragniemy potęgi i jedności żywiołu słowiańskiego, to pomimo to żadną miarą nie możemy w tym względzie zgodzić się na zasady „Słowiańskiej Besedy“. Imiona osób wchodzących w skład pomienionego towarzystwa i jego komitetu, utwierdzają nas w tej nieufności.

— Telegram z Mentone donosi, że arcyksiążę Szczepan, o którego słabości donosiliśmy w zeszłym tygodniu, umarł tam d. 19. lutego. Dziwny traf, tego samego dnia, gdy ukochane jego Węgry otrzymały to, czego sobie życzyły — arcyksiążę umarł.

— Pisma węgierskie podają wykaz darów, jakie ś. p. kardynał-prymas ks. Scitowski poczynił przez cały przeciąg czasu swego pasterstwa (od r. 1827 a do r. 1866) na cele dobroczynne. Tak wyliczył na podniesienie szkół ogółem 28.245 złr., na szkoły nauczycieli 296.064 złr., na utrzymanie szpitalów 650 300 złr., na wsparcie ubogich 187.880 złr., na odbudowanie bazyliki ostryhomskiej 883.800 złr., a na cele kościelne 140.258 złr.

— W Tobolsku zakazał gubernator tamtejszy zesłanym naszym rodakom zajmowanie się uczeniem dzieci, gdyż jak twierdzi p. gubernator, „jedni odznaczają się głębokiem zepsuciem, inni przejęci sa szkodliwemi politycznemi zasadami“. Słowa co do zepsucia, mógłby raczej zastosować do siebie, gdyż biografja jego jest najlepszym podobnego zepsucia — choć w innym kierunku — dowodem. Gubernator bowiem Tobolska Zenowicz jest Polakiem; urodzony w Wileńskiem, po ukończeniu gimnazjum w Wilnie, przybył w r. 1844 do uniwersytetu w Moskwie, z którego z stopniem kandydata praw w roku 1848 wyszedł. Wówczas wyznając szczerą miłość do kraju i gorliwie pracując dla jego przyszłości, wpadł w szpony moskiewskie i za karę zesłany został na Sybir. Tam zwrócił swemi zdolnościami, które niezaprzeczenie posiada, uwagę Murawiewa Amurskiego, który postarał się o jego ułaskawienie i pozwolenie wejścia do służby rządowej; przez długi czas był gradonaczelnikiem w Kiachcie, w mieście graniczącem z Chinami. Obecnie, jak widzimy, zajmuje miejsce gubernatora tobolskiego; a że gorliwie służy Moskwie, na to dowód z jego postanowień. Jakże też szybko ludzie o przeszłości zapominają, i zamiast ulg, jak sołdaci, starają się pałki odebrane na innych odbić. A nie godzi się tak postępować człowiekowi, który podczas studjów uniwersyteckich był jednym z naczelników młodzieży polskiej, który tam zdolnościami i postępowaniem, powszechną miłość pozyskał. Widocznie Zenowicz dziś zmienił przekonanie, i za kilka kopiejek i jaki order moskiewski depcze swą przeszłość, a rodaków, którzy cierpią za to, co nie dawno i dla niego było świętem, gnębi.

— W Moskwie mają pp. Majkow i Czajew miewać odczyty na korzyść tutejszych russkich. Dziennik „Moskwa“ otworzył na ten cel składkę, i „Słowo“ wczorajsze konstatuje z rozczuleniem, że składka ta idzie nadzwyczaj pomyślnie.

— W Paryżu zmarł znany przyjaciel sprawy polskiej A. Vignosnel, który razem z naszym historykiem Duchińskim pracował nad wyświeceniem historycznego i stenograficznego stosunku Rosji do krajów słowiańskich.

— Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. zamianował x. Ludwika Wolańskiego duchownym swoim-szambelanem z tytułem monsignora.

— Gwałtowne trzęsienie ziemi nawidziło wyspy Jońskie, mianowicie Patras, Zante, Itakę, Kefalonię, Caso, St. Maura i Korfu. Największą klęskę poniosły wyspy Itaka i Kefalonia. Miasta Agostoli i Biksuri obrócone są w gruzy. Ogromna liczba zabitych i rannych jeszcze nie obliczona; jedynem schronieniem pozostałych mieszkańców są baraki, ustawione ze szczątków zwalisk. Nędza doszła tam szczytu swego, głód trawi biedaków, a okręta niemogą dość nadążyć w niesieniu ratunku.

(† Doktor Wojciech Cybulski.) Zmarły na dniu 16. b. m. w Wrocławiu. Dr. Wojciech Cybulski herbu Prawdzic, rzeczywisty profesor słowiańskich języków i literatury przy tamtejszym uniwersytecie, urodził się dnia 10. kwietnia 1808 r. w Koninie w Wielkiem księztwie Poznańskiem, gdzie ojciec jego był rządzcą dóbr. Pierwsze nauki pobierał on w domu; w dwunastym zaś roku życia wysłany został do gimnazjum marjackiego w Poznaniu. Z tamtąd wyszedłszy z świadectwem dojrzałości udał się w jesieni roku 1828. do Berlina, gdzie przeszło dwa lata oddawał się studjom w dziedzinie filizofji, klasycznej filologji i historji. Z końcem jednak roku 1830. przerwały wypadki polityczne jego studja, i dopiero po sześciu ciężkich latach—w których przecierpiał niemało miotany rozmaicie losem — dozwoliły mu stosunki powrócić do swoich nauk. Udawszy się z Berlina wprost do Warszawy, wstąpił w szeregi obrońców niepodległości Polski i brał udział w walce przeciw Rosji; w ciągu wojny jednak dostał się do niewoli rosyjskiej, która trwała trzy lata. Ale i ten czas smutny nieupłynął bez korzyści dla niego, gdyż miał on sposobność nauczyć się przynajmniej języka rosyjskiego i poznać niektóre dzieła rosyjskie, co nie było bez wpływu na przyszłe jego studja.

W drugiej połowie r. 1834 powróciwszy do rodzinnego kraju, został za wydalenie się do Polski skazany na półroczne więzienie w fortecy, i odpokutował tę karę w Swidnicy. Na wielkanoc w roku 1836 przybył na powrót do Berlina i zapisał się na nowo na uniwersytet. I teraz także uczęszczał na odczyty filozoficzne, ale rdzeń jego studjów stanowiły prelekcje historyczne, a przytem zajmował się prywatnie także porównawczą umiejętnością języków. W r. 1838 uzyskawszy stopień doktora filozofji na uniwersytecie berlińskim, zaczął po tak gruntownem i wszechstronnem przysposobieniu się naukowem zajmować się bliżej swoim planem wykształcenia się na docenta słowiańskich języków i literatury; przedsięwziął rozległą podróż naukową do austrjacko-słowiańskich krajów, w których przepędził dwa lata; przez cały rok bawił w Pradze, gdzie pod kierownictwem sławnego slawisty Szafarzyka oddawał się swobodnie swoim studjom. Nie mniej też skorzystał on potem w Wiedniu, przy zetknięciu się z równą na tem polu naukowem znakomitością. Kopitarem, a nakoniec także Zagrobie, Belgrad, Peszt i Kraków nastręczały mu obfitych źródeł nauki w tym zawodzie.

Z końcem r. 1840 przybył dr. Cybulski do Berlina, a ponieważ w tym czasie właśnie zamierzał rząd pruski otworzyć katedry słowiańskich języków i literatury na uniwersytetach w Berlinie i w Wrocławiu, przeto habilitował on się najprzód w r. 1841 na uniwersytecie berlińskim. Odtąd miewał on odczyty w tym przedmiocie, a zarazem został nauczycielem polskiego języka przy szkole wojennej i zaprzysiężonym tłumaczem języków słowiańskich przy trybunale sądowym. Mimo to wszystko brał on ciągle żywy udział we wszystkich prądach duchowego

i politycznego życia; w r. 1848 stanął na czele swoich ziomków w Berlinie, w r. 1849 obrany został przez nich deputowanym Izby drugiej, a także w ciągu następnego perjodu prawodawczego został on ponownie członkiem Izby deputowanych, gdzie przyłączył się do stronnictwa polskiego. Z końcem r. 1859 powołany został na uniwersytet wrocławski, gdzie objąwszy profesurę w lecie r. 1860 pozostawał na tem stanowisku aż do zgonu; przytem był on od r. 1861 bez przerwy członkiem król. komisji egzaminacyjnej dla języka polskiego. Wszedłszy w związek małżeński z młodą osobą, która uszczęśliwiła go dwojgiem miłych dziatek, zdawało mu się, że wreszcie po tak skołatanem życiu, osiągnąwszy cel swoich życzeń i prac, będzie mógł długo jeszcze i stale używać szczęścia na łonie rodziny. Zawsze wesoły i uprzejmy, wypełniał sumiennie swoje obowiązki urzędowe, kochany i poważany tak przez swoich kolegów w urzędzie jak i przez uczniów, zajmując się studjami w rozmaitych gałęziach słowiańskiej filologji i starożytności, jak świadczą o tem liczne jego recenzje i rozprawy w pismach publicznych. Ale niestety w samej sile wieku zaskoczyła go śmierć niespodziewana i wykreśliła z liczby żyjących właśnie wtedy, gdy w kilku odczytach o słowiańskich starożytnościach w połączeniu z historją i archeologią Szlązka, złożył dowody swoich niezmordowanych badań i jeszcze ostatniego dnia z niezłamaną siłą i na pozór zdrów zupełnie odbył swoją prelekcję. Cześć jego pamięci!

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16. lutego.

Hotel Europejski: Lipski Wawrz., z Krosna. — Weżyk Leon. z Krakowa.

Hotel Langa: Hr. Drohojowski Józef, z Galic.

Hotel angielski: Posłowie sejmu: Iszczuk Roman, z Suszny. Kuzyk Baz., z Karłowa. Makowicz Baz., z Podgrodzia. Manasterski Jan, z Kujdanowa. Papczuk Szcz., z Szutrominiec. Rutowski Klem., z Tarnowa.

Hotel Krakowski: Hausner Alf., z Brodów. Wolny Józ., z Górki węg. Zduń Józ., d Suchy.

Pod nr. 184²/₄: Wyrobek Wład., z Krakowa.

Kurs lwowski,

z dnia 20. lutego.

	Daja złr.	kr	Żądaja złr	kr
Dukat holenderski	5	92	6	—
Dukat cesarski	5	96	6	04
Półimperjał rosyjski	10	32	10	47
Rubel srebrny rosyjski	1	92	1	95
Rubel papierowy rosyjski	1	71	1	73
Talar pruski	1	89	1	90
Galic listy zastaw. w. a.	74	—	75	73
Galic. listy zastaw. m. k	78	98	79	40
Galic. obligacje idemniz.	70	64	71	—
Pożyczka narodowa	71	20	71	83
Akcje kolei żelaz. galic.	219	—	221	33
" " " czerniowieckiej	184	—	185	83

bez kupon.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 20 lutego.

	złr.	kr.
5% Metaliki	61	[illegible]
5% Pożyczka narodowa	71	[illegible]
Losy pożyczki z roku 1860	[illegible]	20
Akcje banku wiedeńskiego	764	—
" " kredytowego	191	—
Londyn. 10 funtów szterlingów	127	30
Srebro	126	—
Dukat pojedynczy	6	—

(NADESŁANE.) Uzdrawiająca Revalencja du Barry. Obecnie nikt już powątpiewać nie może o uzdrawiającym działaniu rewalencji du Barry, odkąd tysiącami podziękowań i szczęśliwą kuracją J. Św. Papieża, po dwudziestoletnim nadaremnem używaniu wszelkich medycyn poszczycić się możemy. Rzym 21. lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyśmienite, osobliwie od czasu, kiedy się tenże powstrzymał od wszelkich lekarstw, o których twierdzono, że go z pewnością uleczą, i odkąd używa wyłącznie wybornej Revalencji du Barry. — Zapewniają, że pełny talerz naszego lekarstwa używa i dobroczynnych skutków jego nachwalić się nie może. W następujących chorabach przewyższa ona wszystkie dotychczas znane środki lekarskie: w niestrawności, zatkaniu kanału, wysypce, kurczach, zawrocie, zgadze, biegunce, słabości kłębów, nerwów, w chorobach żółci, pęcherza i nerek, wydęciu, natężeniu, drżeniu serca, migrenie, głuchocie, szumie w głowie, bólu w każdej części ciała, zapaleniu płuc i krtani, chronicznem zapaleniu i ropieniu żołądka, kamieniu, hemoroidach, wyrzutach skórnych, szkorbucie, febrze, szkroflach, suchotach, wodnej puchlinie, podagrze; nudnościach i wymiotach nawet w czasie ciąży, smutku, spleenie, ogólnem osłabieniu ciała, sparaliżowaniu członków, kaszlu, bezsenności, braku pamięci, wycieńczeniu, melancholji, histerji i t. d. i t. d. 60.000 kuracyj rocznie.

Wyborny ten środek pożywiena sprzedaje się w blaszanych puszkach, z pieczątką Barry du Barry et Comp. i z przepisem użycia. — Ceny: pół funta fr. 2.25. — 1 fnt fr. 4. — 2 funty fr. 7. — 5 fnt. fr. 16. — 12 fnt. fr. 32., a 24 fnt. fr. 60. — Również du Barry's Revalesciere proszek czekoladowy na piersi, żołądek i nerwy:, w puszkach po 12 filiżanek fr. 2.25; 24 filiżanek fr. 4; 48 filiżanek fr. 7; 288 filiżanek fr. 32; 576 filiżanek ft. 60. BARRY DU BARRY et COMP., 77, Regent-street, London. 26, Place Vendôme, Paris; 6, Friiung, Wiedeń; 10, Rosmarkt, Frankfurt nad Menem; dalej w Genewie, Burkell freres; w Petersburgu u Schmitta et Schell i Aleks. Jürgens, i u wszystkich aptekarzy, w sklepach korzennych i cukierniach.

Ogłoszenia.

Handel nasion następców Ferd. Jützlke w Erfurcie, 55-3-6 T.

Dyrektora król. prus. ogrodów w Saksonji, zawiadamia niniejszem, iż dom handlowy

pana Juliusza Grosse w Krakowie,

udziela bezpłatnie cenniki nasze i przyjmuje zamówienia z całej Galicji, które najściślej i starannie wykonane, co kilka dni za jego pośrednictwem wysyłane zostają. Wspólność kosztów transportu, umniejsza takowe znacznie przy pojedynczych zamówieniach.

Wszystkie gatunki jarzyn, kwiatów, wszelkich nasion leśnych i rolniczych są w zupełnie świeżym towarze do nabycia i poleca się po najtańszej cenie.

Cenniki rozsyłam franco.

Karol Neumann,

sprzedaż nasion i zakład ogrodniczy we Lwowie,

plac Ferdynanda l. 361 i przedmieście Żółkiewskie l. 323⁴/₄ 54-5-0

Stosowne podarunki na wiązanie!

Niezbędne dla szanownych pań!

nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny

do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane w Anglji i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stębnowania, szwy łańcuszkowe, obrąbiania najdokładniejsze, można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce dają 5letnią gwarancję i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu alt maszyn tych z najwiekszem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można i w podróży włożona do futeratu łatwo przewozić się daje. 48-9-24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem poctowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

Rządca, kawaler,

lat 35, z księztwa Poznańskiego, który praktykował w pierwszych gospodarstwach w kraju przez lat kilkanaście, zarządzał znacznemi majątkami — życzy przyjąć zarząd w Galicji od 1. Czerwca r. b. — Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycja dziennika. 62-2

KONKURS

do zwiedzenia kosztem miasta Lwowa wystawy paryzkiej.

W celu podania rzemieślnikom i technikom krajowym sposobności do obznajomienia się dla pożytku kraju i miasta naszego z udoskonalonym obecnym stanem rękodzielnictwa i urządzeń europejskich publicznych w krajach zachodnich, Rada miejska uchwałą z dnia 17. stycznia br., wyznaczyła 1200 złr. na zasiłek dla trzech odpowiednio uzdatnionych ludzi fachowych, chcących zwiedzić tegoroczną powszechną wystawę paryzką.

Z pomiędzy ubiegających się o tę subwencję, Rada miejska wybierze dwóch rzemieślników (majstrów, czeladników lub robotników fabrycznych) i jednego teoretycznie wykształconego technika, i każdemu z nich wyda na drogę z kasy miejskiej po 400 złr.

Pierwszeństwo mają w ogóle tutejsi t. j. we Lwowie zamieszkali, co do innych przedmiotów będą ci rzemieślnicy przed innymi uwzględnieni, którzy odbyli specjalne nauki szkolne; a z pomiędzy techników ten otrzyma pierwszeństwo, który oprócz wyższych nauk teoretycznych, posiada obszerniejszą praktykę.

Obowiązkiem będzie każdego, przyjmującego ten zasiłek, najdalej w rok po zamknięciu wystawy, złożyć Radzie miejskiej dokładne, w potrzebne rysunki zaopatrzone sprawozdanie z swych spostrzeżeń. W szczególności rzemieślnicy mają każdy w swoim zawodzie specjalnym i wedle możności także w innych rzemiosłach powinowatych skreślić ważniejsze ulepszenia, będące gdzieindziej w używaniu, a u nas po dziś niepraktykowane, tak co do sposobu wyrabiania i użycia materjałów, jak co do udoskonalonych narzędzi rękodzielniczych; zarazem mają wskazać środki, jakieby posłużyły do zaprowadzenia i rozpowszechnienia u nas tych ulepszeń.

Dla ułatwienia Radzie stosownego wyboru, zechcą rzemieślnicy ubiegający się wymienić w podaniach swych: w jakim dziale i w których szczególnych gałęziach industrji na wystawie poszukiwania czynić zamierzają.

Zadaniem technika, który kosztem miasta zwiedzi wystawę, jest, zbadać w Paryżu dokładnie dla zastósowania wedle możności w naszem mieście: 1) system kanalizacji i urządzenie kloak, 2) konstrukcję dróg i bruków i materjał do tego używany, 3) urządzenie fabryk pudrety. W tych więc trzech przedmiotach sprawozdanie technika ma zawierać wszelkie jak najdokładniejsze objaśnienia.

Podania w tym przedmiocie mają z dowodami potrzebnemi względem tutejszo-krajowości i uzdatnienia wniesione być najdalej do dnia 10. marca br. do bióra prezydjalnego magistratu.

Od Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 18. lutego 1867. 70-1-3

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: H. Stupnicki. Czcionkami M. F. Poremby.